# Z NIEPOKALANĄ

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 8/353 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – sierpień 2025

## WNIEBOWZIĘCIE NMP

Z końcem ziemskiego życia Najświętszej Maryi Panny wiążą się dwie tradycje:
Pierwsza **JEROZOLIMSKA** mówi o tym, że Matka Boża została wniebowzięta na Syjonie.

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (NMP) w Jerozolimie, znany jako Bazylika Zaśnięcia NMP, znajduje się na górze Syjon, w pobliżu Wieczernika. Jedna z tradycji chrześcijańskich umiejscawia w tym miejscu „zaśnięcie" (śmierć) Maryi, po której nastąpiło Jej Wniebowzięcie. Jest to kościół Opactwa Benedyktynów.

Tajemnica Wniebowzięcia Maryi nie jest bezpośrednio wyrażona w Piśmie Świętym. Od najdawniejszych jednak czasów należy do skarbca wiary i z radością wyznawana jest przez uczniów Chrystusa.
Szczególnym świadectwem tej wiary są zapisy różnych tradycji, które opowiadają o zaśnięciu Maryi, Jej pogrzebaniu i późniejszym znalezieniu pustego grobu. Opowiadania te umieszczają dokonanie się wspomnianych wydarzeń zarówno w **JEROZOLIMIE** jak i w **EFEZIE** (obecnie Turcja). Sprawia to oczywiście trudność natury historycznej, ale jest jeszcze dobitniejszym wyrazem rozpowszechnionej wiary w to, co zostało ogłoszone jako dogmat (papież Pius XII w 1950 roku), że Niepokalana Matka Boga, Maryja zawsze Dziewica, po zakończeniu ziemskiego życia z duszą i ciałem została wzięta do chwały niebieskiej.
Historia staje wobec trudnego problemu określenia miejsca, gdzie Maryja zakończyła swoje życie. Problem historyczny nie przesłania dobitnego głosu tradycji, która właśnie ze względu na swoją powszechność związana została z dwoma odrębnymi miejscami geograficznymi.

**Tradycja jerozolimska** wskazuje na dwa konkretne punkty związane z tajemnicą przejścia Maryi, a więc **JEJ ZAŚNIĘCIE** oraz **JEJ PUSTY GRÓB**. Zaśnięcie, czyli ukończenie ziemskiego pielgrzymowania, miało nastąpić na południowo-zachodnim wzgórzu Jerozolimy, które stało się ważną kolebką pierwotnego Kościoła w tym mieście. Gromadził się On w Wieczerniku, w którym Jezus odbył z uczniami ostatnią wieczerzę. W tym też Wieczerniku wieczorem w dniu zmartwychwstania Chrystus ukazał się swoim uczniom (nie było wtedy Tomasza) tchnął na nich Ducha Świętego i dał im władzę odpuszczania grzechów.

Drugie miejsce **w Jerozolimie** związane z tajemnicą przejścia Maryi do nieba usytuowane jest w **Dolinie Jozafata**, w pobliżu ogrodu Oliwnego. Według tradycji uczniowie Jezusa przenieśli tam ciało Matki Pana i pochowali w grobie. Kiedy dołączył do nich apostoł Tomasz, udali się do grobu, aby pokazać mu miejsce pochowania Maryi, i stwierdzili, że grób jest pusty. Ciało zostało zabrane do nieba, aby nie dotknęło go zepsucie grobu.
Święty Paweł pisze w Pierwszym Liście do Koryntian: *w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności* (1 Kor 15,22). Maryja w tej kolejności zajmuje miejsce zaraz po Chrystusie, dlatego została wniebowzięta. W Jerozolimie nad Jej pustym grobem wznosi się bazylika, która dziś stanowi własność prawosławnych. Schodząc po długich i szerokich schodach, za ołtarzem stojącym na środku świątyni można wejść do miejsca, które reprezentuje grób Maryi.

## DOM MARYI W EFEZIE

Dom Najświętszej Maryi Panny w Efezie (obecnie Turcja) odkryto pod koniec XIX wieku, ale pierwsze źródłowe wzmianki związane z pobytem Matki Bożej w Efezie zostały spisane w IV w. przez Epifaniusza z Salaminy. **Przekaz ten mógł mieć wpływ na decyzję Kościoła, aby sobór mający na celu rozstrzygnięcie subtelnej kwestii boskoludzkiej natury Chrystusa oraz boskiego macierzyństwa Maryi zwołać do Efezu w 431 r**oku.

**Wizje Anny Katarzyny Emmerich**

Dom został odkryty w XIX wieku dzięki wizjom niemieckiej mistyczki **Anny Katarzyny Emmerich (1774–1824)**. Emmerich, nigdy nie odwiedziwszy Turcji, szczegółowo opisała wygląd i lokalizację domu Maryi, bazując na swoich mistycznych doświadczeniach. Jej opisy zostały spisane przez pisarza **Klemensa Brentano**, a w 1891 roku księża lazaryści z Izmiru odnaleźli budowlę na wzgórzu, odpowiadającą jej wizjom.
Fundamenty po domu Maryi w Efezie odkryto przypadkowo, gdy uczestnicy wyprawy badawczej już się poddali i … spragnieni zapytali miejscowych o źródło wody. Mieszkańcy wskazali im znajdujące się w zaroślach źródło w miejscu, które sami nazywali *Panaya kapuli*, czyli „Prześwięta Brama" – jedno z imion, jakim Kościół Wschodni nazywał Matkę Bożą. Wyprawę badawczą zorganizowali księża lazaryci z Izmiru.

Kiedy budynek został odnaleziony, istniały jedynie fundamenty. Opis podany w książce: położenia wzgórza, niewielkiego domku i detale związane z jego układem utwierdziły księży z Izmiru w przekonaniu, że odnaleziony dom jest kaplicą zbudowaną w miejscu i na fundamentach domu, w którym w ostatnich latach swojego życia mieszkała Matka Chrystusa. **Zgodnie z biblijną tradycją, po nasileniu się prześladowań chrześcijan w Jerozolimie, św. Jan Ewangelista – sprowadził Matkę Bożą do Efezu**, najpewniej drogą morską, bowiem droga lądowa z Jerozolimy do Efezu liczy 1811km. Jezus, wisząc na krzyżu, powierzył Maryję opiece św. Jana, mówiąc: *Oto Matka twoja* (J 19, 27). Św. Jan, który później osiedlił się w Efezie, miał zabrać Maryję ze sobą, aby zapewnić jej bezpieczeństwo w czasach prześladowań chrześcijan. **Św. Jan zmarł ok. 100 roku w Efezie i był jedynym apostołem, który zmarł śmiercią naturalną**

Efez w I wieku był jednym z ważnych ośrodków chrześcijaństwa, co sprawia, że teoria ta jest historycznie wiarygodna. Tradycja wschodnia wskazuje, że miejscem śmierci Maryi był Efez, gdzie Maryja przebywała ze św. Janem po ukrzyżowaniu. Dom Maryi w Efezie znajduje się na **Wzgórzu Słowików (Bülbül Dağı)**, niedaleko ruin starożytnego miasta **Efez** w Turcji. Historia tego miejsca łączy tradycję chrześcijańską, wizje mistyczne i badania archeologiczne. Dom Maryjny jest otwarty dla zwiedzających przez cały rok. Najwięcej pielgrzymów przybywa 15 sierpnia, w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Okolica jest dobrze przygotowana na przyjęcie turystów, z parkingiem, restauracjami i punktami sprzedaży pamiątek.

To spokojne, duchowe miejsce łączy tradycje chrześcijańskie i muzułmańskie, symbolizując wspólne dziedzictwo religijne.

Dom Maryjny został uznany za miejsce pielgrzymkowe przez Kościół katolicki. W 1896 roku papież Leon XIII wyraził zgodę na pielgrzymki, a kolejni papieże odwiedzali to miejsce, podkreślając jego znaczenie:

**Papież Paweł VI** (1967 r.)
**Papież Jan Paweł II** (1979 r.)
**Papież Benedykt XVI** (2006 r.)

***Marta Przewor***

## SOBÓR EFESKI

**Sobór efeski** – zgromadzenie biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzymskiego zwołane przez cesarza Teodozjusza do Efezu w Azji (obecnie Turcja), trwające od czerwca do sierpnia **431 roku**. W obradach uczestniczyło około 200 biskupów. Zgromadzenie w Efezie uważane jest za trzeci sobór powszechny przez kościoły katolickie, prawosławne, przedchalcedońskie i protestanckie.

Główne postanowienia i wydarzenia SOBORU EFESKIEGO:

- Potępienie nestorianizmu: Sobór uznał, że nauczanie Nestoriusza, które sugerowało oddzielenie dwóch natur (boskiej i ludzkiej) w Chrystusie było błędne.
- Uznanie Maryi za "**THEOTAKOS"**. Sobór zatwierdził tytuł "Theotakos " dla Maryi, podkreślając, że jest **Matką Boga.**
- **Jedność osoby Chrystusa:** Sobór orzekł, że Jezus Chrystus jest jedną osobą, w której natura boska i ludzka są nierozdzielnie złączone.
- **Znaczenie dla chrystologii:** Sobór efeski odegrał kluczową rolę w rozwoju chrystologii, definiując kluczowe prawdy dotyczące osoby Jezusa Chrystusa.
- **Kontekst historyczny**: Sobór odbył się w czasie, gdy cesarzem Wschodniego Cesarstwa Rzymskiego był Teodiusz II, a jego rządy miały miejsce między 408 a 450 rokiem.

Sobór efeski odegrał znaczącą rolę w historii chrześcijaństwa, a jego postanowienia dotyczące chrystologii i tytułu "Theotacos" dla Maryi są do dziś uznawane przez kościoły chrześcijańskie.

Pierwsze źródłowe wzmianki związane z pobytem Matki Bożej w Efezie zostały spisane w IV w. przez Epifaniusza z Salaminy. Przekaz ten mógł mieć wpływ na decyzję Kościoła, aby sobór mający na celu rozstrzygnięcie subtelnej kwestii bosko-ludzkiej natury Chrystusa oraz boskiego macierzyństwa Maryi zwołać do Efezu w 431 r.

***Marta Przewor***

## MARYJA – Matka Boga

Ile jest na świecie Matek Bożych? – **Jedna**. Ale jeżeli zapytamy ? Ile jest Jej wizerunków - to odpowiedź jest niełatwa, bo jest ich wiele, bardzo wiele. W każdym miejscu, w każdej świątyni jest czczona i dla tych wiernych jest tą „Jedyną", która otacza ich opieką i darzy łaskami. W opiekę Najświętszej Maryi Panny wierzymy od pokoleń i stanowi trzon, serce naszej duchowości… Jej obecność w życiu ludzi wierzących, to nie tylko modlitwy, ale żywa tradycja pielęgnowana i przekazywana w rodzinach i miejscowych społecznościach. Jeżeli zadamy pytanie, który miesiąc kalendarzowy jest najbardziej Maryjny? To w naszych okolicach padnie odpowiedź maj i październik – to prawda.

A sierpień czy to jest miesiąc maryjny? Sięgnijmy do kalendarza, zobaczmy sami, to na pewno jest miesiąc maryjny, ale nie tylko, to miesiąc zrywów patriotycznych, którym patronuje Maryja i cudów maryjnych ratujących naszą Ojczyznę. Powstańcy warszawscy i żołnierze Armii Krajowej przysięgali na Krzyż, Ewangelię i obraz Matki Bożej Królowej Polski bronić Ojczyzny. I najbardziej znany i największy cud jaki mógł się wydarzyć.

Jest rok 1920 – 15 sierpnia – święto Wniebowzięcia Matki Bożej. W obronie stolicy Warszawy i Polski staje armia „zlepiona" z żołnierzy służących w wojskach zaborców (potrafili się zjednoczyć, dogadać po 123 latach zniewolenia). Staje ona do walki naprzeciw „mrowiu" wojska bolszewickiego. I to co zdawało się niemożliwym, staje się faktem. Zwyciężają żołnierze, którzy mają Boga w sercach. Z pomocą przychodzi Matka Boża Łaskawa Patronka Warszawy. Jej postać pojawia się na niebie. To wśród wojsk bolszewickich wywołuje strach i powoduje panikę nie do powstrzymania. Nie po raz pierwszy Matka Boża Łaskawa na prośby ludu Bożego Warszawy, przychodzi mu z pomocą.

W roku 1662 ratuje ich przed zarazą i wtedy obierają Ją Patronką Warszawy. **Ten dzień 15 sierpnia jest dziś Dniem Wojska Polskiego, które jest dumą całego Narodu.**

W moich wspomnieniach 15 sierpnia to zapach ziół, kwiatów, ale najpierw to zbieranie ich po polach, łąkach i pamiętanie, aby przy żniwach odłożyć po parę kłosów z każdego zboża, które włożymy do bukietu Matki Bożej Zielnej. Bukiety – zioła na wsi musiały być okazałe, bo miały służyć nie tylko gospodarzom, ale i zwierzętom, które się tam chowały. Jeżeli jakieś zwierzę nie domagało, to nie wołało się weterynarza, ale poiło się je wodą z zaparzonych ziół. Jak nie pomagało to wtedy był potrzebny pan weterynarz.

Przysłowie ludowe mówi w święto Matki Bożej Zielnej *każdy kwiatek i każde zioło woła weź mnie do kościoła*.

Święto Matki Bożej Zielnej jest najstarszym świętem Maryjnym, bo obchodzonym już w V wieku, znanym pod nazwami Zaśnięcia Matki Bożej, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Jagodnej , Matki Bożej Żniwnej. Tak wiele imion a Matka Boża jedna.

Legenda głosi, że nie umarła jak wszyscy ludzie, ale po długim życiu ziemskim zasnęła głębokim snem. Kiedy apostołowie przybyli na pogrzeb, chcieli zobaczyć jej ciało. Kiedy rozwinięto chusty ciała nie było. Były róże i inne kwiaty oraz zioła. Jej dusza oraz święte, niepokalane ciało wolne od grzechu zostało przez aniołów zaniesione przed tron Boży, do Syna do Nieba. Tak mówi legenda i tak mówi dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny i my tak wierzymy.

Na gorlickiej ziemi najbardziej jest znane Sanktuarium Matki Bożej Lipińskiej – Królowej Beskidu Niskiego, która jest czczona ponad 500 lat w tym miejscu i hojnie darzy łaskami.

Obecnie figura znajduje się w nowym pięknym kościele w głównym ołtarzu w otoczeniu kłosów zbóż. Przedstawia Matkę Bożą z Dzieciątkiem na ręku. W tym roku parafia w Lipinkach w czasie corocznego odpustu będzie obchodzić dwie ważne rocznice. **20 lecie konsekracji nowej świątyni**, która jest symbolem wdzięczności parafian i okolicznych mieszkańców za ocalenie z pożaru świątyni Cudownej figury Maki Bożej Lipińskiej i **45 rocznicy koronacji Cudownej Figury koronami papieskimi**.

Historia Cudownej Figury sięga XIV w. Pochodzi ze szkoły artystów krakowskich, była wyrzeźbiona dla świątyni w Bieczu, a wierni bieccy przekazali Ją do Męciny Wielkiej. To tutaj szybko zyskała sławę cudownej darzącej łaskami. Kiedy mieszkańcy Męciny Wielkiej uciekają przed najazdem Węgrów, zostawiają wszystko ale zabierają ze sobą figurkę Matki Bożej. Zatrzymują się w Lipinkach i Figurkę Matki Bożej umieszczają w miejscowej świątyni pod wezwaniem św. Marcina Do tej Figurki zaczęły ściągać wielkie rzesze pielgrzymów przez cały ten czas. Matka Boża szczodrze darzyła łaskami. Parafia przygotowuje się do koronacji figurki Matki Bożej Lipińskiej.

I nastał rok 1972 – 8 stycznia – z niewyjaśnionych powodów parafialny kościół w Lipinkach stanął w płomieniach. Wyniesiono Najświęt-

szy Sakrament, ale po figurkę już wejść nie pozwolono.
Z pobliskiej Bednarki wraca, (gdzie odprawiał mszę św.) ówczesny wikary w Lipinkach Ks. Ignacy Piwowarski. Na wiadomość, że figura nie wyniesiona podstępem i siłą wchodzi do kościoła. I wynosi nadpalone zwęglone, żarzące się szczątki cudownej figurki lipińskiej. To pomogło odtworzyć figurę Matki Bożej. Kościół parafialny odbudowano, figurkę odtworzono, do środka włożono nadpaloną, zwęgloną pozostałość z cudownej figurki.

Droga do koronacji otworzona, ale aby uznać tą figurkę odtworzoną za cudowną potrzebny był cud. W tym czasie w Lipinkach choruje dziewczyna, której lekarze nie są w stanie pomóc, ani postawić diagnozy. Ktoś wpada na pomysł, żeby podać jej do wypicia wodę z rozpuszczonymi węgielkami z nadpalonej cudownej figurki. Dziewczyna ożyła, wyzdrowiała. To uznano za cud. Wyznaczono datę koronacji na **17sierpnia 1980 roku.**
Ci którzy uczestniczyli w tych uroczystościach wspominają; dzień był piękny, słoneczny, nie za gorący, każdą drogą, dróżką i miedzami podążali pielgrzymi na koronację Pani Matki Bożej Lipińskiej – Królowej Beskidu Niskiego. Ówczesne kroniki podają, że udział wzięło w tych uroczystościach 120 tysięcy wiernych, 27 biskupów i około 1000 księży.
**Uroczystej koronacji koronami papieskimi dokonał ks. biskup tarnowski Jerzy Ablewicz.**
*Zakończeniem liturgii koronacyjnej był specjalnie przez biskupa J. Ablewicza ułożony na tę okazję akt poświęcenia diecezji tarnowskiej Matce Bożej w Dniu Koronacji Jej Łaskami słynącej Figury w Lipinkach* – wspomina ks. K. Martyński. Kult Maryi Lipińskiej ciągle się rozwija, zatacza coraz większe kręgi. I mija 42 lata od koronacji w wigilię Uroczystości Matki Bożej Wniebowziętej. Kustosz tego sanktuarium ks. proboszcz Wacław Śliwa powiedział: *Rozpoczynając dzisiaj procesję Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny dopełniamy tryptyk, który będzie tworzyć Zaśnięcie (14), Wniebowzięcie (15) i Ukoronowanie (22) sierpnia*. Pierwszej procesji Zaśnięcia przewodniczył Ks. biskup Jan Wątroba, który powiedział: *To co cielesne, też ma swoją wartość, nie tylko co duchowe. Człowiek jest całością i jest wezwany do zmartwychwstania także w ciele*. Pamiętajmy o tym. Dopełnieniem kultu Maryi było w 44 rocznicę koronacji zawierzenie Maryi Pani Lipińskiej gminy i jej mieszkańców. Prawdą jest, że Królowa Lipińska od wieków otaczała opieką to miejsce i jego mieszkańców, a oni ufali Jej bezgranicznie i całym sercem składali Jej dziękczynienie w dniu Jej Wniebowzięcia., przynosząc do poświęcenia bukiety kwiatów, ziół i piękne wieńce żniwne. Lipinki niedaleko, zabierzmy nasze dzieci, wnuki i pokażmy im prawdziwą wiarę, wdzięczność i miłość do Matki Bożej Królowej Lipińskiej.

***Janina Załęska***

## BLISKOŚĆ MATKI BOŻEJ…

Wakacje – urlopy, wyjazdy, żniwa, a nad tym wszystkim czuwają Bóg i Maryja. To właśnie w okresie letnim organizuje się wiele oaz dla dzieci, ale również pielgrzymek do różnych sanktuariów.

Jedna z takich pielgrzymek wyruszyła po raz kolejny do **Medjugorie**. Rozpoczęła się Mszą Świętą w przepięknej Gorlickiej Bazylice, w której króluje Maryja. Piękna figura Gorlickiej Pani, jako naszej patronki, ustawiona w samym sercu miasta, nieopodal Bazyliki otacza opieką nie tylko miasto, ale przede wszystkim jego mieszkańców. Pielgrzymi wyjeżdżający do Medjugorie zabrali zaś w sercach intencje modlitewne tych gorliczan, którzy nie wyjeżdżają wraz z nimi, i wyruszyli w drogę, aby nie tylko wymodlić wiele łask podczas trudu pielgrzymki, ale również przeżyć piękny czas na zwiedzaniu i integracji. Przede wszystkim jednak pogłębić swoją wiarę, wzmocnić nadzieję oraz jeszcze bardziej miłować ... I choć tęsknimy za nimi, to radują się nasze serca z powodu ich pięknego czasu spędzonego na modlitwie i bliskości Maryi.

Chociaż tak naprawdę, (moim zdaniem), bliskość Matki Bożej nie jest uzależniona od pielgrzymki i można odczuwać ją wszędzie. Nie tylko w świątyni, ale przede wszystkim w naszej codzienności. Odczuwać i żyć wiarą na co dzień, wierząc również w to, że cuda zdarzają się wszędzie, tylko nie zawsze je dostrzegamy. Wystarczy jednak w nie wierzyć, a wówczas, według słów zapisanych w Piśmie Świętym (*gdyby wasza wiara była jak ziarnko gorczycy...*), nawet mimo suszy wokół niczego nam nie zabraknie. I choć martwimy się o plony, to myślę, że zboża, owoców oraz kwiatów nie zabraknie na wieńce dożynkowe.

Sierpień jest bowiem miesiącem Maryi, ale też dożynek, wyrażających dziękczynienie za Boże dary, których nigdy nam nie zabraknie. W tym

pięknym czasie Matka Jezusa zostaje wzięta do nieba. W naszym kraju jest to święto obchodzone bardzo uroczyście. Jedne z największych obchodów mają miejsce w **Kalwarii Zebrzydowskiej.** Odbywają się tam inscenizacje na temat zaśnięcia Maryi oraz Jej wniebowzięcia, czyli tzw. dróżki. Z opowiadań wiem, że są to bardzo piękne uroczystości. Najważniejsze jednak w tych obchodach jest nasze wewnętrzne piękno.

Dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny to największy odpust na Jasnej Górze. W **2017 roku** uroczystości w Częstochowie miały wyjątkowy charakter, bowiem równocześnie obchodzona była **300. rocznica koronacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.** Metropolia warszawski, kard. Kazimierz Nycz powiedział wówczas, że związek uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z 300. rocznicą koronacji obrazu stanowi przede wszystkim o wielkości tego święta. *Pamiętajmy o tym, że cześć i kult Matki Bożej Wniebowziętej i wiara w to, że Maryja została wzięta po śmierci do nieba, jest obecna w kościele od bardzo dawna. Natomiast stosunkowo późno, bo dopiero w XX wieku, papież Pius XII ogłosił to święto* – wyjaśnił kard. Kazimierz Nycz. A zatem – jak podkreślił metropolita warszawski – 300 lat temu, kiedy odbyła się koronacja obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, kult Wniebowzięcia NMP był już znany. *W tym znaczeniu koronacja Obrazu Matki Bożej w Częstochowie wpisuje się w cześć i wiarę w Matkę Bożą Wniebowziętą, która kazała naszym potomnym ukoronować jej obraz w Częstochowie. A dopiero potem został ogłoszony dogmat o Wniebowzięciu NMP* – dodał kard. Kazimierz Nycz.

Święto ku czci Maryi wziętej do nieba obchodzone było już na przełomie V i VI wieku pod nazwą Zaśnięcia Bogurodzicy, natomiast w tym roku mija 308 lat od koronacji obrazu papieskimi koronami, która odbyła się w 1725 roku.

***Wiesława Mruk***

## „U Panny Maryi" w Jarosławiu

Całkiem niedawno pielgrzymka Stowarzyszenia Rodzin Katolickich nawiedziła **Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, Pani Jarosławskiej**, teraz proponuję jego dokładniejszy opis.

Sięgnijmy do początków sanktuarium. Była końcówka XIV wieku, dokładnie: 20 sierpnia 1381. W pobliżu małego miasteczka – Jarosławia pasterze znaleźli wyrzeźbioną w drewnie gruszy figurkę Matki Bożej trzymającej martwego Jezusa. Zanieśli ją do miasta, do kościoła parafialnego, jednak figura sama powróciła na miejsce, z którego została zabrana. Odczytano to jako znak, że Maryja pragnie być czczona w tym właśnie miejscu. Nazwano je WZGÓRZEM POBOŻNOŚCI i wzniesiono drewnianą kaplicę. Skromna budowla była jednak bardzo narażona na rozmaite wojenne najazdy. W pierwszej połowie XV wieku kasztelan przemyski Rafał Tarnowski zainicjował budowę murowanego kościoła dla Piety, która już wówczas słynęła łaskami. Dwa stulecia później właścicielka Jarosławia, Anna Ostrogska przekazała kościół Jezuitom, którzy po okresie wojen siedemnastowiecznych podjęli rozbudowę kościoła i klasztoru**. 8 września 1755 roku bp. Wacław Sierakowski koronował figurę Matki Bożej Bolesnej** koronami od papieża Klemensa XII. W nabożeństwach koronacyjnych brało udział około 30 000 osób. Licznie stawili się przedstawiciele rodów magnackich: Czartoryscy, Potoccy, Lubomirscy, Radziwiłłowie. Bramę prowadzącą na dziedziniec kościelny zbudowano właśnie na tę uroczystość. Kiedy w 1773 roku papież Klemens XIV zniósł zakon Jezuitów, sprawujący „pieczę" nad kościołem austriaccy komisarze wywieźli stamtąd sporo dóbr, m.in. cenną bibliotekę. W 1777 przybyli Dominikanie, którzy w wyniku pożaru stracili w Bochni kościół i klasztor. Można uznać za cud, że w pierwszych latach zaboru austriackiego, podczas tzw. józefińskiej „reformy" kościoła zakonnicy z Bochni otrzymali pozwolenie na rozpoczęcie działalności w Jarosławiu. Pod koniec XIX wieku, po latach niesprzyjających działalności duszpasterskiej, przeprowadzono gruntowny remont. Hucznie świętowano w 1881 roku 500-lecie znalezienia figury, w 1916 700-lecie powstania zakonu Dominikanów, w 1955 r. 200-lecie koronacji figury i kolejne rocznice.

**Świątynia jest okazałą budowlą z** dwuwieżową fasadą. W prezbiterium centralne miejsce zajmuje cudowna Pieta. Po jej obu stronach stoją posągi świętych: Nikodema i Józefa z Arymatei. Ściany świątyni zdobią liczne sceny biblijne, m.in. z życia Maryi, na filarach – 12 apostołów, a w prezbiterium – 4 ewangeliści i 4 doktorzy Kościoła: Ambroży, Augustyn, Hieronim i Grzegorz Wielki. Warte uwagi są kaplice. Kierując się na prawo od prezbiterium mamy kaplicę Serca Jezusa i Relikwii Świętych z ogromny ołtarzem, będącym w istocie relikwiarzem mieszczą-

cym szczątki niemal 200 świętych, a w mensie ołtarzowej ciało św. Teofila sprowadzone z Czortkowa. Na ścianach kaplicy są wizerunki Św. Teresy z Avila i Św. Małgorzaty Alacoque, a na suficie wizję Apokalipsy. Kolejne kaplice po prawej stronie poświęcone są: MB Różańcowej, Św. Dominikowi, Św. Józefowi i Św. Jackowi. Warto zauważyć, że w ołtarzu Św. Dominika są również rzeźby Św. Stanisława BM i Św. Kazimierza, a Św. Józefowi towarzyszą figurki aniołków, bawiących się narzędziami stolarskimi oraz relikwie i obrazek bł. Rodziny Ulmów. Po lewej stronie prezbiterium są kolejno (od ołtarza) kaplice: Św. Jana Nepomucena, Krzyża Świętego, Św. Tomasza z Akwinu, Jezusa Miłosiernego z relikwiami Św. Faustyny i Św. Wincentego Ferreriusza. W tym ostatnim ołtarzu umieszczony jest też obraz bł. Michała Czartoryskiego, dominikanina, pochodzącego spod Jarosławia, beatyfikowanego przez Św. Jana Pawła II, jednego ze 108 Męczenników II Wojny Światowej. Bł. Michał Czartoryski poległ podczas Powstania Warszawskiego. Został obrany patronem miasta Jarosławia. Sklepienie nawy głównej zdobią freski Giuseppe Rossiego, przedstawiające: nad ołtarzem – męczenników jezuickich, w centrum – Wniebowzięcie MB z aniołami trzymającymi 7 mieczy, jako symboli siedmiu boleści Maryi, i nad organami – czterech starotestamentalnych monarchów adorujących Trójcę Świętą.

W sąsiedztwie świątyni znajduje się kaplica, w której mieści się studnia. Woda z kaplicy niesie orzeźwienie, a czasem również uzdrowienie. Warto na koniec wspomnieć że wśród nawiedzających świątynię były koronowane głowy: Św. Jadwiga i Jan III Sobieski z małżonką. Od 1966 roku kościół jest bazyliką

***E.A.***

## INTENCJE RÓŻAŃCOWE

### SIERPIEŃ 2025

**Intencja papieska:** O umiejętność życia wspólnego. Módlmy się, aby społeczności, których współegzystencja wydaje się bardzo trudna, nie ulegały pokusie konfrontacji z powodów etnicznych, politycznych, religijnych czy ideologicznych.

**Intencja parafialna:** O Boże błogosławieństwo dla wszystkich pielgrzymujących do sanktuariów maryjnych.

## DIAMENTOWY JUBILEUSZ ŚWIĘCEŃ KAPLAŃSKICH KS. PRAŁATA STANISŁAWA GÓRSKIEGO

**28 czerwca 2025 roku świętowaliśmy w naszej parafii**

### JUBILEUSZ 60-LECIA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH KS. PRAŁATA STANISŁAWA GÓRSKIEGO

Fragment kazania **Ks. Stanisława Koguta** – vce - dziekana dekanatu gorlickiego:

…Dziś pewnie trzeba nam sobie także przypomnieć, jak ważną rolę na tej naszej drodze pracy nad sobą pełnią księża, kapłani, których spotykaliśmy w swoim życiu. Okazją do tej refleksji jest także dziś świętowanie jubileuszu 60-lecia kapłaństwa księdza prałata Stanisława Górskiego.

Popatrzmy na początku króciutko na kapłaństwo. Bo kapłaństwo to wielka tajemnica. Święty Jan Paweł II niejednokrotnie podkreślał, że powołanie do kapłaństwa jest darem i tajemnicą. W nawiązaniu do tych myśli stajemy dziś w tej wspólnocie wiary, przede wszystkim z dziękczynieniem przed Panem Bogiem za 60 lat realizowania misji kapłana w osobie i życiu księdza prałata. Kapłaństwo otrzymuje się od Boga przez powołanie. Nikt sam sobie kapłaństwa nie bierze, dlatego możemy wyczytać w Piśmie Świętym słowa: *Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał*. A w innym miejscu: *każdy kapłan z ludzi brany dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy*.

**Ksiądz Jan Twardowski**, myśląc o swoim kapłaństwie pisał: *Jadę z innymi tramwajem, biegnę z innymi ulicą, nadziwić się nie mogę swej duszy tajemnicą.* Drogi do kapłaństwa były i są bardzo różne. Apostołowie słyszeli słowa *pójdź za mną,* zostawiali swoje obowiązki, szli za Chrystusem. Zacheusz został powołany od stołu, przy którym zasiadał z Jezusem. Inni byli odrywani od

zwykłej pracy i ustanawiani głosicielami Ewangelii. Możemy przywoływać przykłady różnych kapłanów.

**Karol Wojtyła**, późniejszy papież też. Jego droga była i trudna i ciekawa. Najpierw studia aktorskie, a potem studia teologiczne, kapłaństwo, biskupstwo, papiestwo.

I tak jest z każdym księdzem, który podtrzymuje powołanie do kapłaństwa. Różne drogi do tego kapłaństwa prowadzą. Czasami dziwne, czasami niespodziewane, ale zawsze trzeba jedno podkreślić. *Do kapłaństwa idzie się nie za głosem ludzkim, ale za głosem Bożym. Bo gdyby ktoś poszedł bez tego głosu, byłby nieszczęśliwy*.

Ponad 60 lat temu za tym głosem powołania poszedł ksiądz Prałat.

Dziś trudno pewnie całą drogę księdza Prałata Stanisława Górskiego przedstawić podczas tej refleksji, ale na pewno warto zwrócić uwagę na pewne przynajmniej punkty czy wydarzenia, które na powołanie do kapłaństwa wpływają. Najpierw to rodzina, to rodzice, rodzeństwo. Niektórzy wręcz określają, że to jest to pierwsze seminarium duchowne, gdzie wiara się rozwija, najpierw kiełkuje, a potem jest coraz mocniejsza, potem może prowadzić do tego, że jesteśmy w stanie podjąć ważne decyzje także i decyzje o kapłaństwie.
Dziś chcemy przenieść się do rodzinnej miejscowości, księdza Prałata do **Ptaszkowe**j, tam gdzie przyjął chrzest święty, tam gdzie te pierwsze lata dziecięce, młodzieńcze to był czas kształtowania osobowości, czas także i kształtowania powołania. Potem liceum w **Grybowie**, a następnie także decyzja o tym, aby rozpocząć naukę w seminarium duchownym w Tarnowie, studia teologiczne i filozoficzne zakończone, uwieńczone święceniami kapłańskimi w 1965 roku. Później przyszła praca duszpasterska na parafiach w **Krynicy**, w **Tuchowie,** tutaj w **Gorlicach**, w Tarnowie w Katedrze, wreszcie jako proboszcza w **Straszęcinie** i potem jako proboszcza w parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w **Gorlicach**.

Miałem akurat to szczęście poznać księdza Prałata 33 lata temu, wtedy, gdy powstała Decyzja Rzeszowska, gdy tutaj też przyszedłem jako wikariusz i przez 5 lat w tej parafii posługiwałem. Wtedy, jak wiemy, parafia była jeszcze dużo większa, nie było Parafii Świętej Jadwigi Królowej i na tej parafii ksiądz Prałat Stanisław jako proboszcz koordynował te różne prace duszpasterskie, wysiłki, by jak najwięcej osób doprowadzić do Pana Boga**. Jubileusz jest to czas, jest to dzień wdzięczności.**

**60 lat to diamentowy jubileusz kapłaństwa**, a więc trzeba nam dziś najpierw wyrazić ogromną wdzięczność Panu Bogu za to, że ksiądz Prałat otrzymał to powołanie, że podjął to powołanie i z Bożą pomocą to powołanie wypełniał, realizował aż do dnia dzisiejszego. Trzeba dziś także pomyśleć i wyrazić wdzięczność wszystkim ludziom, których spotkał na swojej drodze, bo wpływ rozmaitych środowisk i osób na powołanie jest bardzo ważne. Czy rodzina, czy parafia, czy księża spotkani, ale też i od tej strony duchowej pobożność Maryjna, modlitwy kierowane do świętych, ale także doświadczenie czasu, który się przeżywa, to wszystko jest okazją, aby dziś tym wszystkim ludziom, których ksiądz Prałat na swojej drodze spotykał, także wyrazić wdzięczność i objąć tą modlitwą dziękczynną.

Ale trzeba też wyrazić wdzięczność dla księdza Prałata. Nie da się tego wszystkiego tutaj w parę minut uczynić, dlatego króciutko **dziękujemy księdzu Prałatowi za to, że odpowiedział Bogu tak.** Dziękujemy za wszystkie sprawowane **msze święte** na wszystkich parafiach, w których posługiwał, szczególnie tu w Gorlickiej Bazylice.
Dziękujemy za **wszystkie spowiedzi**, których wysłuchał. Zawsze był to czas, kiedy mógł także udzielać rozgrzeszenia. Dziękujemy za wszelkie odzwierciedlenia tym, którzy do spowiedzi przystępował.
Dziękujemy za wszystkie **udzielone** przez niego **sakramenty święte**. Dziękujemy za cały trud katechetyczny sprzed lat. Do dziś można spotkać osoby, które pamiętają lekcje religii prowadzone przez księdza Prałata i są wdzięczne za to, że mogły w nich uczestniczyć.
Dziękujemy księdzu Prałatowi za **trud przygotowania, aby świątynia stała się bazyliką.** Dziękujemy za zorganizowanie wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu. Pamiętam, jak o to się troszczył, do tego się przygotowywał, aby każdy mógł codziennie spotkać się na adoracji w dowolnym czasie z Jezusem Eucharystycznym.
Dziękujemy **za troskę o kult Pana Jezusa w więzieniu.** Dziękujemy za **wszystkie środowe nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy,** które gromadziły i gromadzą wiele osób, a które są też wyrazem pobożności maryjnej księdza Prałata. Dziękujemy za pielęgnowanie ponad 300-letniej tradycji MARYJEK..
To też wielki trud, ale piękna tradycja, która oby zawsze trwała. I dziękujemy za wiele innych inicjatyw duszpasterskich, których nie sposób tutaj wymienić i za to, **że zawsze w tym swoim posłu-**

**giwaniu stawiał Pana Boga na pierwszym miejscu.** Wyrażamy tę wdzięczność naszą modlitwą, naszymi modlitwami w czasie tej mszy świętej, a na zakończenie tej refleksji pragnę też zakończyć takimi słowami modlitwy skierowanej także w stronę księdza Prałata.

*Pan niech będzie przed Tobą, aby ukazywać Ci dalej właściwą drogę i aby Cię osłaniać i zamknąć Cię w swoich ramionach. Pan niech będzie za Tobą, aby Cię ustrzec przed zasadzkami złego. Pan niech będzie pod Tobą, aby przechwycić Cię i podnieść.*

*Pan niech będzie w Tobie, aby Cię pocieszyć, gdy przychodzi smutek. Pan niech będzie wokół Ciebie, aby Cię chronić. Pan niech będzie zawsze nad Tobą, aby Cię błogosławić.*

*I tak niech Cię błogosławi dobry Bóg, Ojciec i Syn i Duch Święty. Amen. Szczęść Boże.*

## Błogosławiony książę August Czartoryski – prezbiter

Czartoryscy to znana książęca rodzina polska pochodzenia litewskiego zasłużona dla kraju i Kościoła przez swą działalność polityczno-społeczną, patriotyczną, kulturalną i religijną. Protoplasta tego rodu był krewnym króla Władysława Jagiełły. Wśród znanych osób byli w tej rodzinie politycy, pisarze, biskupi, członkowie zgromadzeń zakonnych. W tym artykule przedstawimy jednego z nich.

**Książę August Czartoryski** urodził się 2 sierpnia 1858 roku w Paryżu. Był synem Władysława Czartoryskiego i księżnej Marii Amparo Czartoryskiej, córki hiszpańskiej królowej regentki Marii Krystyny. Czartoryscy przebywali wtedy na emigracji i z Hotelu Lambert nad brzegami Sekwany, kierowali szeroką działalnością pośród rodaków i przy europejskich kancelariach, celem odnowienia jedności Ojczyzny, która podzielona była między zaborców. Matka Augusta cierpiąca na gruźlicę zmarła, gdy syn miał 6 lat. W domu mówiło się po polsku a z konieczności używano języka francuskiego i hiszpańskiego. **August, choć urodzony we Francji, zawsze Polskę uważał za swoją Ojczyznę**. W 1867r. przystąpił do pierwszej spowiedzi świętej. Wkrótce potem udał się z ojcem po raz pierwszy do Polski, do Sieniawy, gdzie były ich dobra rodowe, tu przystąpił do pierwszej Komunii świętej w krypcie, gdzie znajdowały się doczesne szczątki członków rodu, a wśród nich jego matki. Po powrocie do Paryża uczęszczał do Liceum Karola Wielkiego. Po dwóch latach nauki przyjechał ponownie do Sieniawy i Krasiczyna a potem do Krakowa i tu uczył się indywidualnie. Jego wychowawcą był Józef Kalinowski, późniejszy święty. Kiedy J. Kalinowski wstąpił do karmelitów, ojciec zapewnił Augustowi innego wychowawcę – księdza Stanisława Kubowicza. Ale największy wpływ na przyszłość Augusta wywarł **ks. Jan Bosko**, z którym po raz pierwszy spotkał się w Paryżu w 1883 roku. Przed Wielkanocą 1887 roku książę odbył rekolekcje w oratorium ks. Bosko w Turynie. Utwierdziło się w nim przekonanie, że chce wstąpić do salezjanów. Pomimo odmowy ze strony Jana Bosko, który uważał, że nie jest to zgromadzenie dla księcia, nie zmienił swych zamiarów. Dopiero osobista interwencja Papieża Leona XIII rozwiała wszelkie wątpliwości. Sprawdziwszy wolę Augusta, Papież stwierdził: *Powiedzcie Księdzu Bosko, że jest wolą Papieża, aby on przyjął was do Salezjanów". „Dobrze mój drogi*, odpowiedział natychmiast Ksiądz Bosko, *przyjmuję pana. Od tej chwili, należy pan do naszego Towarzystwa i pragnę, aby do niego należał aż do śmierci*. Pod koniec czerwca 1887r. młody August posłany został do San Benigno Canavese celem odbycia krótkiego aspirantatu przed nowicjatem, który rozpoczął tego samego roku pod kierunkiem magistra, ks. Juliusza Barberisa. Ojciec odwiedzał go i próbował nakłonić do zmiany decyzji, jednak bezskutecznie. Dnia 24 listopada 1887r. w Bazylice Maryi Wspomożycielki otrzymał strój duchowny z rąk Księdza Bosko. W 1888 roku zrzekł się majoratu oraz tytułu ordynata sieniawskiego. Majątek, który posiadał po matce oddał na rzecz zakonu. Między innymi dzięki darowanym funduszom odrestaurowano i rozbudowano klasztor salezjański w Oświęcimiu. August chorował na gruźlicęi z tego powodu miał kilka przerw w nauce i studiach przygotowujących do kapłaństwa, ale i wtedy odmówił rodzinie opuszczenia zgromadzenia. Uważał, że zakonnik powinien umierać w klasztorze. Samodzielnie kontynuował studia teologiczne i przygotowywał się do święceń kapłańskich, które przyjął w prywatnej kaplicy w San Remo 2 kwietnia 1893 roku. Mszę św. odprawił następnego dnia w obecności kilku członków rodziny. Po wakacjach wyjechał na stałą placówkę do Alassio na włoskiej Riwierze, gdzie spędził ostatni rok ziemskiego życia. Kadynał Cagliero tak podsumowuje ten czas: *Nie należał on już do tego świata! Jego zjednoczenie z Bogiem, doskonałe przyjęcie woli Bożej* w *postę-*

*pującej chorobie, pragnienie dostosowania się do Jezusa Chrystusa w cierpieniach i smutkach, czyniły go heroicznym w cierpliwości, spokojnym w duchu, oraz niezłomnym, nie tyle w bólu, co w miłości Boga*. Zmarł 8 kwietnia 1893r. w oktawie Wielkanocy. Ciało jego przewieziono do Polski i złożono w parafialnej krypcie w Sieniawie, obok grobów rodziny, gdzie przed laty August przeżywał swoją pierwszą Komunię Świętą.

Zbieranie materiałów koniecznych do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego oraz diecezjalny etap tego procesu trwały do 1927 r. W 1964 r. trumnę z ciałem ks. Augusta Czartoryskiego przeniesiono z Sieniawy do Przemyśla. **1 grudnia 1978 r. św. Jan Paweł II podpisał dekret o heroiczności cnót Augusta Czartoryskiego.** Był to pierwszy dokument podpisany przez św. Jana Pawła II w Kongregacji ds. Świętych po jego wyborze na Stolicę Piotrową. W czerwcu 1989 r. miało miejsce cudowne uzdrowienie ks. Władysława Deca z Przemyśla, przypisywane wstawiennictwu przyszłego błogosławionego. Zostało ono dokładnie przebadane i zatwierdzone przez Kongregację ds. Świętych w 2003 r. **Beatyfikacji Augusta Czartoryskiego dokonał św. Jan Paweł II w dniu 25 kwietnia 2004 r.**

Na podstawie informacji uzyskanych podczas pielgrzymki do Sieniawy, wpisu w Encyklopedii Katolickiej KUL tom 3 oraz stron internetowych:
https://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/08-02e.php ,
https://www.vatican.va/news_services/liturgy/saints/ns_lit_doc_20040425_czartoryski_pl.html,
https://przemysl.sdb.org.pl/strona/8/blogoslawiony-august-czartoryski

opracowała B. Osika

## Z NIEPOKALANĄ 1999

## Z Niepokalaną" lipiec 1999. Odc. 2

Nawiązując do pierwszego odcinka przypomnę:

... W numerze z lipca 1999 roku jest jeszcze jeden niezwykle interesujący wg mnie artykuł. Dotyczy on sylwetki księdza Stanisława Zagórskiego. Onegdaj sformułowałem tezę, że Gorlice mają szczęście do wybitnych kapłanów, nie wiedziałem jak bardzo wielkie. Do „panteonu" po księdzu Bronisławie Świeykowskim, Wojciechu Michnie, Władysławie Gurgaczu dołączył ksiądz Stanisław Zagórski. Jestem teraz pewien, że nie jest to moje ostatnie „odkrycie" w tym temacie. Na stronie biblioteki gorlickiej możemy znaleźć ksero decyzji Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu stwierdzające, że Stanisław Zagórski był więziony za działalność polityczną na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Wspomnienia o księdzu Zagórskim z gazetki „Z Niepokalaną" 7/31/1999 wymagają w tej chwili pełnego powtórnego przedstawienia.

***Ojciec Stanisław Zagórski – Ofiara okresu stalinowskiego.***

*Będąc kilka lat temu w kościele Narodzenia NMP przykuł moją uwagę ksiądz, który współcelebrował mszę świętą, a który swym charakterystycznym wyglądem. przypominał mi znajomego z odległej przeszłości, Stanisława Zagórskiego. O jego czynie głośno było w latach powojennych w Gorlicach. Do Gorlic przyjechał z Zambii, na krótki urlop przysługujący misjonarzom, pracującym w Afryce. O. Stanisław Zagórski urodził się w 1931 roku w Szymbarku. Od rodziców rolników otrzymał wychowanie w duchu głębokiej religijności i patriotyzmu. W czasie okupacji niemieckiej rodzice, którzy mieszkali blisko lasu udzielali różnorodnej pomocy uciekinierom, a także ukrywającym się Żydom. W domu często przebywali partyzanci z Armii Krajowej, którzy niejednokrotnie korzystali z jego pomocy. Jego brat Jan mający zaledwie 10 lat wykorzystał nieuwagę żandarma niemieckiego i uwolnił więźniów przetrzymywanych w magazynie Kółka Rolniczego.*

*Cała rodzina z utęsknieniem czekała na wyzwolenie z okupacji hitlerowskiej, mając nadzieję na wymarzoną wolną Polskę. Tymczasem po wejściu Rosjan funkcjonariusze NKWD przystąpili do aresztowania i wywożenia na Sybir żołnierzy Armii Krajowej, którzy walcząc z Niemcami ponieśli wiele ofiar.*

*Ten terror. Procesy pokazowe księży i partyzantów wzmagały w młodym chłopcu oburzenie na nową władzę i postanowił, nie mówiąc o tym nikomu, dołączyć do podziemnej organizacji, by walczyć zbrojnie z narzuconą Polsce władzą. W tym czasie uczęszczał do Ogólnokształcącej Szkoły Średniej im. M. Kromera w Gorlicach. Aby nieodwołalnie pójść do partyzantki, postanowił zniszczyć portrety prezydenta Bieruta, w Gorlickim, Gimnazjum. Obawiając się, by ktoś inny nie odpowiadał za jego czyn, napisał list, w którym wyjaśnił swoje postępowanie i poprosił kolegę, by dostarczył go następnego dnia dyrektorowi. Po zniszczeniu portretów udał się do domu, by poże-*

*gnać się z rodzicami. W nocy przyszli do domu dwaj koledzy w tym jeden, który pomagał mu w zniszczeniu portretów i powiedzieli mu, że może wrócić do szkoły, bo dyrektor o zaistniałym fakcie nie zameldował milicji. Na usilne prośby rodziców zgodził się wrócić do szkoły. Tu czekali na niego funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa, którzy natychmiast go aresztowali. Było to 14 stycznia 1949 r.*

*Przesłuchanie w urzędzie bezpieczeństwa rozpoczęło się od zmiażdżenia mu okularów, bicia i tortur w tym przy użyciu wstrząsów elektrycznych, a następnie wrzucono go nagiego do ciemnej nieogrzewanej, przewiewnej piwnicy i polewano lodowatą wodą. W następnym dniu podczas przesłuchania, w czasie którego ponownie go torturowano, usiłowano go nakłonić, by zeznał, że w Gimnazjum jest tajna organizacja, w której działają księża Teofil Górnicki i Jan Mleczko i jeszcze kilku profesorów niewygodnych władzy. Przesłuchujący ustawili stołek na środku celi, zmusili Zagórskiego do biegania wokół i przeskakiwania taboretu, a oni kopali i bili go bez litości używając do uderzenia kociuby żelaznej od pieca. Gdy mdlał i upadał, polewano go wodą i po ocuceniu bito dalej.*

*Gdy zupełnie stracił przytomność, pozostawiono go w celi, do której wpuszczono współwięźniów. Oni myśleli, że nie żyje i modlili się jak nad zmarłym. Zagórski wrócił jednak do przytomności. Ale nie mógł się poruszać i był prawie cały czarny od bicia.*

*Przy następnych przesłuchaniach usiłowano go zmusić do fałszywych zeznań, a następnie oświadczono mu, że gdy nie będzie zeznawał co mu każą zdechnie w więzieniu. Jedynie podpisanie zeznań, który mu podyktują, może uratować mu życie.*

*Adwokatowi, który poszedł do więzienia, nie pozwolono z więźniem swobodnie porozmawiać, ale wypowiedział on przy funkcjonariuszu, znamienne słowa, „ty masz pewnie króliki w głowie." Również współwięźniowie mówili mu, że aby przeżyć, to musi udawać człowieka chorego psychicznie.*

*Z Gorlic przeniesiono go do więzienia w Sanoku, a potem do więzienia świętego Michała w Krakowie, a następnie na Montelupich. Ponieważ udawał wariata w czerwcu 1949 r. poddano go badaniom psychiatrycznym, a w październiku sąd zarządził umieszczenie go w zamkniętym zakładzie dla umysłowo chorych. Jednak dopiero w początkach grudnia przewieziono go do szpitala w Kobierzynie. Gdy po roku miał być zwolniony z zakładu w szpitalu pojawili się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Lekarz oświadczył im, że Zagórski jest nadal chory i musi pozostać w zakładzie zamkniętym. Doktor Mieniewski dał mu pracę w szkole pielęgniarskiej na terenie Zakładu w której pracował półtora roku.*

*W 1951 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum Korespondencyjnym w Krośnie, które ukończył z bardzo dobrymi wynikami w 1954 roku, po czym zgłosił się do OO Franciszkanów w Krakowie, celem odbycia nowicjatu. Po nowicjacie studiował on filozofię i teologię w Gnieźnie i Krakowie, a w 1961 roku otrzymał święcenia kapłańskie.*

*Doszedł on do przekonania, że Pan Bóg prowadził go dziwnymi drogami do swojej służby. Zresztą, jeszcze w więzieniu postanowił w sercu podarować wszystkim, którzy go skrzywdzili i dzięki temu został kapłanem. O. Zagórski pracował jako katecheta i kapelan szpitala 3 lata w Kowarach i 6 lat w Legnicy, stąd wyjechał na misję do Zambii w 1973 r. obecnie przyjechał na 3 miesięczny urlop do Polski, głównie dla podratowania mocno nadszarpniętego zdrowia, ale już z końcem maja wraca do swoich afrykańskich parafian, aby służyć im posługą duszpasterską. O. Zagórski posiadł umiejętność szukania wody, co jest szczególnie przydatne w tym afrykańskim kraju.*

*Oby Dobry Bóg błogosławił mu w misyjnym trudzie.*

***Jan Juruś***

Docieramy tutaj do kolejnego spostrzeżenia. Wydaje mi się, zaczynam sobie zdawać z tego sprawę dopiero teraz, że siłą naszego pisma prowadzonego przez Niepokalaną za pośrednictwem żelaznej ręki jej Damy jest **spojrzenie na lokalne problemy Ziemi Gorlickiej okiem chrześcijanina, katolika, czciciela Maryi.** Oczywiście w tle winny być problemy szersze.

*Wg mojego stanu wiedzy i świadomości*
*na dzień 14 czerwca 2025*
*Wiktor Bednarczuk Stróżówka*

## Z pamiętnika ks. Wojciecha Michny odc. 8

Jest rok 1845. Galicja autonomii jeszcze nie ma, Polakom jest chyba gorzej niż w zaborze rosyjskim. Ksiądz Michna ze względu na swój patriotyzm jest szykanowany i o dziwo nie tylko przez władze austriackie, ale również przez niektórych polskich hierarchów kościelnych i księży.

Nie dziwmy się, tak było zawsze i jest dzisiaj, przypomnijmy chociażby postawę ks. Lemańskiego bądź ks. Bonieckiego. Zrozpaczony Michna rozpatruje porzucenie stanu kapłańskiego. Jego plany studiów medycznych nie powiodły się, nie znalazł „dobrodzieja", który pomógłby mu opłacić studia w Wiedniu. Pamiętajmy jednak, a ksiądz Michna na pewno pamiętał, przecież o tym pisał, jego studia teologiczne finansowali polscy księża i polskie ziemiaństwo, bez tej pomocy nigdy by ich nie skończył. Pierwszą jego parafią nie była Golcowa jak podają niektóre opracowania a Gorlice, do których dociera na koniec tego odcinka. Jego spojrzenie na, jak to nazywa, „Kotlinę Biecką" jest pasjonujące, ale o tym w następnych odcinkach.

*Po examinie uciekłem aż do Rudek, do Sambora, aby śladu nawet w Krościenku nie było o mnie. Dopiero w końcu wakycyi wróciłem do Krościenka, spaliłem papiery jakie były schowane na wysokiej wierzbie w ogrodzie i tak podałem się do Seminaryi, gdzie policya już mogła być spokojną o mnie.*

*Z profesorów na filozofii godni wspomnienia: Kreyczy filozof, Kuncek historyk. Byłem 5 lat w Seminaryi t.j. drugi rok filozofii i 4 lata teologicznych nauk. Te 5 lat są początkiem i podstawą mej wiedzy, jaką nabyłem dotąd. Czego nas w szkołach nie uczono, gdyż nie było wolno, tośmy się uczyli sami, a co nam tylko powierzchownie wykładano, tośmy badali gruntownie sami.*

*Stąd idzie, że duchowieństwo przemyskie stało co do wiedzy i patryotyzmu na przodzie przed lwowskim i tarnowskim. Dziś się zmienia to przodownictwo, a z czyjej przyczyny? Gdy starzy xięża wymrą, młodzi im nie wyrównają już, a dotąd zaszczytne przodownictwo duchowieństwa przemyskiego przejdzie na innych. Mieliśmy w Seminaryi dozór ściśle policyjny, a mimo to pracowaliśmy na niwie ojczystej! Małe wspomnienie moje!*

*Raz będąc w szkole doniesiono mi, że w Seminaryi śledztwo i szukanie po kuferkach. Miałem na ścianie płaszcz zawieszony i płaszczykiem klerykalnym pokryty. Tam był owoc zakazany, tam książki zagraniczne! Mój los miał się teraz rozstrzygnąć, niespokojny pobiegłem do Seminaryi i w sam czas zastałem przy moim łóżku komisję. Łóżko rozrzucone, kuferek wywrócony, stolik otwarty, itd. Komisja pozwoliła mi wziąć sobie po co przyszedłem tj. udałem, że mi było potrzeba książki jakiejś szkolnej. Odchodząc rzuciłem okiem na płaszcz, który wisiał nietknięty. Nie opisuję tu, jakie myśli krążyły mi po głowie, byłem gotowy do kozy, a przy ludzkiem postępowaniu gotowy do wygnania mię z Seminaryi. Pierwszy nawróciłem do Seminaryi po szkolnej godzinie: płaszcz nietknięty, owoc zakazany cicho leżał w kieszeniach. Westchnąłem! Jeżeli to komisja zrobiła przez uczucie ludzkości i nie trzęsła płaszcza na ścianie, to teraz oddaję jej wdzięczność moją! Jednakowoż wątpię o tem, gdyż niejeden raz przetrząsano nasze rzeczy i grabiono nam nawet poezye polskie! Prędzej przypuszczam, że to był traf szczęśliwy! Odtąd nosiłem, jak grecki Bias, cały majątek duchowy zawsze przy sobie albo umieszczałem go w kominie! (Wszystko, co posiadam, noszę ze sobą - Prawdziwym bogactwem człowieka jest jego wartość wewnętrzna. łac. Omnia mea mecum porto. )*[1]

*Raz wydrapałem się na drzewo i tam między liście siadłszy, czytałem odezwy zagraniczne od Emigracyi naszej. Wtem wyszedł przełożony z swoim pieskiem i przechadzał się ścieżką niedaleko od mej drzewiennej i liściastej baszty. Pies zwietrzył mnie i zaczął pod drzewem szczekać - ja stałem się nieruchomy , ale pies ujadał - przełożony ruszył do drzewa i zobaczył grzesznika na wierzchołku drzewa. Co tu robić? Odezwy poszły do cholew aż na spód nogi, a ja mając pisma szkolne przy sobie, wymówiłem się.*

*Biurokracya nie lubiła kanonika Czajkowskiego, który był oraz rektorem Seminaryi . Pomnę dobrze, że klerykom za Czajkowskiego było o wiele swobodniej, niż za rektora następcy, który był narzędziem biurokracyi. Dlatego to Czajkowski ustąpił, a inny został rektorem poparty od biurokracyi. Zmienił się los kleryków, albowiem patryotyzm był ścigany, kleryk patryota był za najgorszego miany. Zabierano nam poezye polskie, książki polskie, kleryk Antoni Żabicki musiał uchodzić - otwarta głowa dziś w Londynie - wielu kleryków wystąpiło z Seminaryi, kleryk Czajkowski poszedł do więzienia, dziś mieszka we Lwowie. Tak było i za moich czasów i ja należałem do tych, którzy nie mieli łask i za najgorszych byli uważani. A świadczę się Bogiem, że cała moja wina była: żywość młodzieńcza i uczucie patryotyczne, gdy przełożeni nie lubili tego. Ta nieprzychylność przełożonych dla wielu kleryków objawiała się w różnych okolicznościach przez długie lata, kiedyśmy zostali xiężami. Ja sam uczułem zanadto ich władzę, a nieraz, jak mi sumienie mówi , niesprawiedliwie. To dosyć ciemna strona ducha kapłańskiego, aby ścigać kleryka za żywość i patryotyzm i znowu go ścigać za to samo, jako xiędza, choćby*

[1] *Bias z Prieny* [na:] https://pl.wikiquote.org/wiki/Bias_z_Prieny.

*był porządnym xiędzem i człowiekiem. Prawdziwie mówię, że podawałem się 15 razy na różne posady, a nigdy mię nie uwzględniono. Młodszych wszystkich kładziono w terno[2], a mię nigdy. Raz tylko byłem w ternie na Stojańce dlatego, że tylko 2 się podało. A między klerykami należałem w nauce do pierwszych i dziś wyznaję do najmoralniejszych. Profesory na teologii godni: X. Witoszyński , X. Nowicki , X. Sulikowski, X. Ziemiański*

*Biskup Zachariasiewicz lubił mię za to, że przy popisie z Biblii popisywałem się wobec niego samego bardzo dobrze i gdyby on był żył, los mój byłby donioślejszy. Po jego zgonie 1845 święcił nas 14. bisk. Gutowski , wygnaniec z Podlasia! To miła pamiątka dla mnie. Widząc niełaskawość hierarchiczną dla mnie, chciałem rzucić stan kapłański już po ukończonych studiach teologicznych. Przeszedłem połowę Galicyi szukając jakiego pana dobrodzieja by mi pomógł na medycynę do Wiednia, do czego mię zachęcał lekarz Ziembicki. Niestety! Wróciłem z niczem, rozchorowałem się na tyfus, wyzdrowiałem i zostałem xiędzem! Dano mi najbiedniejszą posadę w Golcowy, gdzie rzadko wikary był, ale nie wiem, kto przerobił na posadę do Gorlic. Byłem jako sierota do 15 lat najbiedniejszym w Przemyślu uczniem, jako nowy xiądz nie miałem ubrania miernej wartości. Otóż X. Ziemiański sprawił mi ubranie, dał brewiarz i jako ojciec wyprawił na pole apostolstwa. To jeden kanonik, który mi dotąd, zachował serce ludzkie!*

*A prymicye sprawił mi lud z ofiar w Krościenku. Przyjechałem do Gorlic 7 października 1845 bez kuferka, pościel potrzebną darowała mi rodzina dziedziców w Jaśle, której syn Teofil wyświęcił się razem ze mną i tak stanąłem w Gorlicach, jak ktoś powiedział: Mam głowę, ręce i nogi, a resztę wszystko na sobie. Komże i kilka książek darował mi X. Skibiński, więzień polityczny we Lwowie, mój żywiciel, którego pozwolono mi było widzieć, powitać i pożegnać!*
*Gorlice więc to pierwsze pole mej pracy. Musi mieć wspomnienie w Pamiętniku, a oraz i okolica!*

***Str. 56-59 wg maszynopisu pamiętnika ks. Michny przechowywanego w Bibliotece Seminarium Duchownego w Przemyślu***

***Opracował Wiktor Bednarczuk Stróżówka 06.07.2025***

## MUREM ZA POLSKIM MUNDUREM

Wielu politykierów,
celebrytów, aktorów
dla zdobycia „orderów”
lży mundur bez oporów.

Wielu politykierów,
celebrytów, aktorów
dla zdobycia „orderów”
lży mundur bez oporów.

Opluwają Żołnierzy,
Policję, Straż Graniczną,
aż trudno jest uwierzyć
w taką gwarę uliczną.

Pewna grupa ubliża
wulgarnymi słowami,
sama się więc poniża
tymi zachowaniami.

Wśród patriotycznych planów
wspólnie stoimy murem
za POLSKĄ RACJĄ STANU,
a także za MUNDUREM.

Niech pobudzą te hasła
Polskę od gór do morza,
by wiara w nas nie zgasła
niczym polarna zorza.

Szanujmy więc MUNDURY,
bo chronią nas od wroga,
który ostrzy pazury,
by klęska była sroga.

***Ryszard Boczoń***

## Z RADOŚCIĄ KU BOGU

Domek

(H) Pewien mieszkaniec miasta postanowił sprzedać swój odziedziczony po rodzicach wiejski domek. Mężczyzna spotkał zaprzyjaźnionego dziennikarza, który lubił czasami pisać wiersze. Poprosił go o napisanie ogłoszenia, aby zamieścić je w gazecie, a także w Internecie.

– Chcę sprzedać chatę, którą mam na wsi, znasz ją. Napiszesz mi dobre ogłoszenie?

Poeta napisał: „Sprzedam ładną posiadłość, gdzie o świcie śpiewają ptaki. Otacza ją zielony las przez który płynie potok z czystą i połyskującą wodą. Wschodzące słońce zagląda do środka przez okna. Dom ma werandę, dającą rześki i relaksujący cień. Wieczory urozmaicają świerszcze i gwiazdy".

Jakiś czas później poeta spotkał przyjaciela i zapytał:

– Sprzedałeś domek?

– Nie. – odpowiedział. – Zmieniłem zdanie. Kiedy przeczytałem napisane przez ciebie ogłoszenie, zrozumiałem, że posiadam skarb.

**Często nie doceniamy posiadanych przez siebie rzeczy, próbując uchwycić fałszywe wizje szczęścia roztaczane przez telewizję.**

**Rozejrzyj się dziś wokół siebie i doceń to, co masz: swój dom, swoją rodzinę, przyjaciół, na których naprawdę możesz liczyć, zdobytą wiedzę, swoje dobre zdrowie i wiele innych wspaniałych wartości, które są twoim najcenniejszym skarbem..**

(M) „Obserwuj, słuchaj, rzadko osądzaj i nie chciej za dużo".

/Platon/

„Dom, to nie miejsce, w którym mieszkasz, ale miejsce, gdzie ciebie rozumieją".

/Janusz Morgenstern/

„Mając duszę szlachetną i dobrą powinieneś być szczęśliwy".

/H. Sienkiewicz/

(C) Kto był pierwszym polskim noblistą?

Maria Skłodowska – Curie. Ta wielka polska uczona, profesor Sorbony, pracowała we Francji. Była współtwórczynią nauki o promieniotwórczości, odkryła pierwiastki polon i rad. Pierwszą Nagrodę Nobla zdobyła razem z mężem w roku 1903, a drugą w roku 1911.

(Ł) Czy zdążą?

Wiemy, że zniszczony most nad głęboką, wezbraną rzeką, zawali się w ciągu 17 minut. Stoisz na jednym z brzegów z trojgiem przyjaciół wszyscy musicie znaleźć się na drugim brzegu, ale zniszczona konstrukcja uniesie na raz tylko dwóch ludzi.

Wszystko komplikuje fakt, że panuje ciemna noc, a do dyspozycji macie tylko jedną latarkę, a nie da się przejść przez most bez światła. Dwoje przyjaciół to sportowcy z dobrą formą więc jeden jest w stanie przebiec most w ciągu jednej minuty, a drugi w ciągu dwóch minut. Druga para przyjaciół ma o wiele gorszą kondycję: pierwsza osoba przebiegnie most w 5 minut, a druga aż w 10 minut. Czy wszyscy zdążą dotrzeć na drugi brzeg zanim zawali się most?

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru:

**□ = 6**
**□ = 4**
**△ = 8**
**□ + □ - △ = 2**

(☺) Spotykają się dwaj policjanci. Pierwszy pyta:

– Gdzie idziesz z tym piwem?

– Niosę do komendanta na grilla.

– A po co ci te drzwi?

– Bo kazał też przynieść coś do otwierania.

☺

Głupio wyszło.

Zdenerwowany profesor wchodzi do sali wykładowej i mówi:

– Wszyscy nienormalni – wstać! Nikt się nie rusza. Po dłuższej chwili wstaje jeden student

– No proszę! – mówi ironicznie profesor i pyta studenta:

– Czemu uważa się pan za nienormalnego?

– Nie uważam się za nienormalnego, ale głupio mi, że pan profesor tak sam stoi …

☺

***Stanisław Firlit***

## KOLONIA ZORGANIZOWANA PRZEZ STOWARZYSZENIE RODZIN KATOLICKICH Z GORLIC

Malowniczo położony Bustryk koło Zębu gościł w dniach 30 czerwca do 8 lipca 2025 grupę kolonistów – 39 uczniów szkół z terenu miasta i gminy Gorlice, dla których po raz 31. dzięki staraniom członków Koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach został zorganizowany wakacyjny wypoczynek. Nasza kolonijna rodzina powiększyła się tym samym i wzbogaciła o nowe doświadczenia życia we wspólnocie, umacniając więź z Bogiem poprzez uczestnictwo w codziennej Mszy świętej oraz wspólnej modlitwie.

Realizacja programu wypoczynku ukierunkowanego na wyrównywanie szans edukacyjnych, rozwijanie umiejętności społecznych i zainteresowań oraz kształtowanie postaw patriotycznych i obywatelskich dała wszystkim uczestnikom okazję do aktywnego i wartościowego spędzenia czasu, niektórym zaś umożliwiła zwiedzenie okolic Tatr i Podhala po raz pierwszy.

Już pierwszego dnia w drodze do Domu Wczasowego Harnaś w Bustryku grupa kolonijna zwiedziła zabytkowy kościółek drewniany w Dębnie oraz nawiedziła Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podhala w Ludźmierzu. W następnych dniach odbyły się kolejne wycieczki: do Zakopanego, gdzie koloniści uczestniczyli we mszy świętej w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, zwiedzili wystawę w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN i spacerowali między innymi przy skoczni narciarskiej Wielka Krokiew, a także na Bachledówkę – urokliwe wzniesienie na Pogórzu Gubałowskim ze wspaniałym widokiem na panoramę Tatr, gdzie mieści się Sanktuarium Błogosławionego Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Klasztor Ojców Paulinów, którzy zapoznali nas z historią tego miejsca.

Piękna pogoda oraz spokojne otoczenie ośrodka wczasowego pozwoliły na zorganizowanie pieszych wycieczek po Bustryku i okolicy. Kolonia wędrowała Szlakiem Papieskim do Zębu, a kolejne punkty widokowe pozwoliły na podziwianie panoramy Tatr z widokiem na Zakopane, zaś w kolejnych dniach przeszła na Gubałówkę, gdzie po wędrówce szlakiem na szczyt, czekała kolejna atrakcja – zjazd kolejką do Zakopanego, a tam spacer po Krupówkach i Równi Krupowej. Odbywający się na wzgórzu Dudkówka w miejscowości Nowe Bystre festyn plenerowy zatytułowany „Sianokosy na Dudkówce" był dla naszej grupy okazją na spotkanie z folklorem góralskim. Było to święto inspirowane dawnymi tradycjami, a w jego programie znalazły się występ Zespołu Regionalnego Mali Bystrzanie z Nowego Bystrego oraz kabaretu góralskiego OldBachledówka a także konkurencje konkursowe. Ostatnia przed powrotem wycieczka do Białki Tatrzańskiej była najbardziej wyczekiwanym przez uczestników kolonii punktem programu – tutaj mogli oni skorzystać nie tylko z kąpieli w basenach Termy Bania, ale również z licznych wodnych atrakcji tego miejsca.

Poza wycieczkami czas kolonii wypełniały zajęcia integracyjne w grupach, które pozwalały na budowanie więzi w grupie, kształtowanie wartości i charakteru, a także zajęcia rekreacyjne i sportowe na świeżym powietrzu, rozwijające nie tylko sprawność fizyczną, ale też uczące zasad współpracy i zdrowej rywalizacji. Malownicze widoki na Tatry były tematem prac plastycznych przygotowanych w czasie zajęć plenerowych na wzgórzu w Zębie, gdzie kibice słynnego polskiego skoczka narciarskiego Kamila Stocha wypatrywali jego osoby. Tutaj klimat przyrody sprzyjał nie tylko twórczości plastycznej – uczestnicy stworzyli również wiersze na temat kolonijnych wypraw.

Zwieńczeniem zajęć krajoznawczych, sportowych oraz artystycznych były konkursy: wiedzy o Tatrach i Podhalu, kolonijna Olimpiada sportowa oraz konkurs plastyczny o tematyce „Tatrzańska przygoda". W każdym z nich uczestnicy wykazali się wielkim zaangażowaniem, a ich wysiłek został nagrodzony podczas spotkania podsumowującego wypoczynek w Bustryku pamiątkowymi dyplomami oraz upominkami (uzyskanymi głownie dzięki wsparciu sponsorów).

Atrakcje kolonii nie skończyły się wraz z opuszczeniem terenu Podhala. W trasie powrotnej zorganizowany został rejs po Jeziorze Czorsztyńskim z Niedzicy do Czorsztyna, gdzie koloniści zobaczyli zamek w Niedzicy i ruiny zamku w Czorsztynie oraz wycieczka po Starym Sączu – zwiedzanie Klasztoru Sióstr Klarysek oraz muzeum przy Ołtarzu Papieskim w Diecezjalnym Centrum Pielgrzymowania im. św. Jana Pawła II. W trakcie kolonii organizatorzy zapewnili doskonałe wyżywienie i opiekę medyczną, a koloniści

**Koloniści z Gorlic w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach**

mogli zawsze liczyć na życzliwość i zainteresowanie okazywane ze strony wychowawców. Aktywny wypoczynek w górach pozwolił jego uczestnikom na nawiązanie nowych znajomości i zregenerowanie sił po zakończonym niedawno roku szkolnym. Czas ten z pewnością dał wiele okazji, by dzielić się z innymi swoimi doświadczeniami i radością. Był też szansą na głębsze poznanie samego siebie, w tym swoich słabości i trudności, ale też sposobów na ich pokonywanie.

Zorganizowanie kolonii w Bustryku możliwe było dzięki, środkom finansowym przekazanym przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach, środkom finansowym ofiarowanym przez parafian przy bazylice, wsparciu finansowemu Urzędu Miejskiego w Gorlicach oraz bezinteresownej pomocy wielu ludzi wielkiego serca. Cała kadra kolonii sprawowała opiekę nad kolonistami w ramach wolontariatu.

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania kolonii. To dzięki ich wrażliwym sercom na twarzach dzieci zagościł uśmiech.

***Ewa Janusz,***
***zdjęcia Monika Smołkowicz - Kulka***

**Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, W. Bednarczuk, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice**

**www.gorlice.srk.opoka.org.pl e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl**